

## Prze gl ą d a r t y k u ł ó w.

*Wiadomości zagraniczne:* Hiszpanija: Uzbrojenia na lądzie i morzu. — Anglija: Przyjęcie przez Hiszpaniję i Portugaliję pośrednictwa angielskiego. — Francyja: Rozprawy o obwarowaniu Paryża. (Mowa pana de Lamartine.) — Sz wajcaryja: Ujęcie się kantonu Frejburga za sprawą katolików argowskich. — Krak ó w. — Ros sy ja. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Lisko. — Bruk drewniany w Londynie.

### Wiadomości zagraniczne.

#### Hiszpanija.

Donoszą z Madrytu pod dniem 12. stycznia, że rząd posłał dwa milijony realów armii katalońskiej. — Minister wojny, Pedro Chacón, jest niebezpiecznie chory; sprawę jego zawiaduje tymczasowie p. Joaquín de Friañ. — Sekretarz poselstwa portugalskiego w Hiszpanii, pan Rodriguez Real, odjechał dzisiaj z ważnym posłannictwem do Lizbony.

Rząd ogłosił pocieszająco wiadomości o stanie nieporozumień z Portugaliją pod względem żeglugi na rzecę Duero. Rząd portugalski bronić będzie przed tamtejszemi izbami traktatu, którego wykonania Hiszpanija żąda; zarazem przyjął on pośrednictwo Anglii. Hiszpanija przyjmuje to pośrednictwo tylko pod warunkiem, ażeby przez to jej honor i niepodległość szwanku nie poniosły. Tymczasem trwają ciągle uzbrojenia na lądzie i morzu.

Madryt d. 13. stycznia. Rejencyja nie przestaje uzbrajać się na lądzie i morzu. W ostatnim względzie chcą zebrać razem wszystkie szczątki byłej hiszpańskiej zbrojnej siły morskiej, dla wystawienia eskadry od 2. do 3. okrętów liniowych, 5. do 6. fregat i kilku pomniejszych statków, pod dowództwem admirała Don Dionisio Capaz; tymczasem wierzą jednak powszechnie w spokojno załatwienie sprawy o żegludze na rzecę Duero. Dziś gościem z Lizbony nadeszła wiadomość, że rząd tamtejszy wniesie w kortezach wykonanie traktatu i uczyni z tego sprawę gabinetu; przy licznym w kortezach stronnictwie ministerjum nie wątpią o pomyślnym skutku.

#### Wielka Brytania i Irlandyja.

*Globe* urzędownie ogłasza, że Hiszpanija i Portugalija, w sprawie żeglugi na rzecę Duero, przyjęły pośrednictwo Anglii.

Londyn d. 21. stycznia. W ostatnim tygodniu wielka panowała czynność w poselstwach Austrii, Rosyi, Prus i Turcyi. Baron Bülow, posel turecki, baron Brunnow, baron Neumann i lord Palmerston, odbyli z sobą kilka narad.

Dziennik *Globe* pisze z Paryża: »Lord Granville przyjmowany jest bardzo dobrze w palacu Tuileryjów i słychać, że ostatnie narady jego z panem Guizotem były nader zadowolające. Według wieści salonowych, miał on podać gabinetowi francuzkiemu bardzo pojednawczą notę lorda Palmerstona.«

Dziennik *Standard* utrzymuje mieć wiadomość, że rząd portugalski zawarł właśnie z rządem angielskim traktat o dostawę 2000 siodeł, 12,000 mundurów i innych potrzeb wojennych, i że gabinet angielski oświadczył gotowość swoją, dostawienia Portugalczykom także znacznej ilości karabinów.

Z różnych stron kraju zawsze jeszcze dochodzą wiadomości, o zgromadzeniach Chartystów, które się w dzień Nowego Roku na korzyść Frosta i jego zwolenników odbyły. Atoli nigdzie nie zaszły zaburzenia spokoju, nawet mów, które na tych zgromadzeniach miano, były powiększanej części umiarkowane.

Dziennik *Observer* zawiera o sprawach chińskich co następuje: »Czytaliśmy doniesienia z Chin, które zdają się być godniejszymi wiary, niż te, jakie dotychczas ogłoszono. W skutek tychże doniesień w układach pomiędzy admirałem Elliotem a władzami chińskimi, nie wymieniono a tém bardziej nie wyznaczono żadnej summy wynagrodzenia; jednakże Cesarz Chiński bezwarunkowo przyjął zasadę wynagrodzenia, a co do dalszych układów, dla tego życzył sobie bardzo, aby do Kantonu się przeniesiono, ponieważ pojawienie się naszej floty w pobliżu jego stolicy, wielkim strachem mieszkańców przeraziło.

Cesarz nie chciał układać się przy huku dział naszych, a dla ocalenia pozorów, wołał nam raczej w pewnej odległości sprawiedliwość wymierzyć, niż okazać się w oczach swoich poddanych tak upokorzonym, że wojennym okrętem naszym ulęga. Wpłynienie okrętu *Madagascar* na rzekę Pecho, miało sprawić największą trwogę. Mieszkańcy uchodzili pospiesznie z brzegów i na przyległych wzgórzach szukali dla siebie bezpiecznego schronienia.\*

## Francyja.

Na posiedzeniu izby parów dnia 19. stycznia p. Gasparin zdał raport komisji z przyjętego przez izbę deputowanych wniosku do ustawy, pod względem utworzenia kredytu 3,600,000 fr. na poprawę ostatnimi wylewami uszkodzonych mostów i dróg komunikacyjnych. — Izba deputowanych zajmowała się wbiurach swoich rozpoznaniem budżetu na rok 1842.

Przez ministra oświecenia publicznego, pana Villmain, na posiedzeniu izby deputowanych dnia 18. stycznia przedłożony wniosek do ustawy o prawie własności co do dzieł literatury, nauk i sztuk, zawiera sześć tytułów: 1) O prawie autorów do ich pism; 2) o dziełach dramatycznych; 3) o dziełach muzycznych; 4) o utworach sztuk rysowniczych; 5) ogólne postanowienia; 6) wymierzenie kar. Ustawą uzyskuje autor dożywotnie prawo własności do swego płodu umysłowego, które po śmierci jego jeszcze przez lat 30 na jego spadkobierców rozciągnięciem zostaje. Autor całego prawa swojego lub części onegoż odstąpić może nawet na czas po śmierci jego przypadający.

Izba deputowanych. Posiedzenie dnia 21. stycznia. (Ciąg dalszy.) Po panu Chasseloup-Laubat, który mówił w obronie wniosku do ustawy o obwarowaniu Paryża, wstąpił p. Lamartine na mównicę i rzekł między innymi, jak następuje: »Na mównicę tę nigdy z większym nie wstępowałem ubolewaniem niż teraz, gdy w przeszłym mowcy politycznego przyjaciela zbijając mi przychodzi. Przyciłem nigdy jeszcze w większym nie byłem kłopotcie zamierzywszy powstawać na wniosek do ustawy, który jako skutek prawego patryjotyzmu zdaje się dotąd być w pewnym u większości względzie. W tak trudnym zadaniu, jakie sobie obrałem, pocieszam, ośmiela i wspiera mnie to jedno tylko, że większość, pozwólcie mi to Wpanowie powiedzieć, myli się niekiedy. (Poruszenie.) Przypominając o tém na wstępie mowy mojej, nie czynię tego bynajmniej w tym zamiarze, by przeciw sobie zniechęcić większość

w chwili, kiedy raczej za jaką-bądź cenę chciałbym ją sprawie mojej pozyskać. Na wszelki przypadek Mości Panowie należy mi prosić o Wasze względy, gdyż w sprawie, o której mówię przedsięwziętem, nie jestem w samej istocie zupełnie właściwym sędzią; lubo zgłębiałem ją aż do znużenia ducha.« Mowca rozwodząc się nad tém, gdzie jest obronna siła Francyi, powiada, że takowa nie w murach Paryża, lecz jest w narodzie, w żołnierzach. »Żołnierz francuzki jest pierwszym w świecie, nie dla odwagi, bo tę ma również rossyjski, angielski i pruski żołnierz; lecz jest on pierwszym w świecie przez rozum, zapał, przez śmiałość postanowienie. «Dwa przymioty przynajmniej światu całej armii francuzkiej: że jest najlepszą do marszu i niezwykłą jak długo naprzód postępuje. Żołnierz francuzki nie lubi na pierwszy cios czekać; on go uprzęda; ruch zapala go, cierpliwość upokarza i wydaje się mu tchórzostwem. Któżby poznał naród francuzki w owym twórczym obronnym stanie, którego podstawy Wpanom przedłożono? Takowy byłby może dobrym dla Niemców, dla tego cierpliwego narodu, ale dla nas jest obrzydliwym, którzy jesteśmy narodem pełnym zapалу. (Pochwały.) Gdyby plan obwarowania Paryża nie sprzeciwiał się równie tyle naszemu charakterowi narodowemu, ile strategii, to stolica, która od lat 150 tyle już wojen przetrwała, byłaby dotąd obwarowana. Gdy się to nie stało, można wziąć za dowód, że stać się nie powinno.« Mowca przywodząc w dalszym ciągu mowy swojej zdanie Vaubana o obwarowaniu Paryża i twierdząc, że on sam zamiar ten marzeniem nazywał, zbijając następnie twierdzenia tych, którzy się w tym względzie drogą powagą zasłaniają, powaga męża, przed którym wszystko czołem bić powinno, powagą Napoleona. »Ale w jakimżeto czasie (woła mowca) mówił Napoleon o obwarowaniu Paryża? W którymżeto czasie dyktował owe miejsca swych pamiętników, na które się dzisiaj odwołują? Co się tyczy myśli wielkich mężów, wierzę w to Mości Panowie! co oni uczynili, ale nie w to, co po wypadkach mówią. Wierzę zawsze w wielkich mężów jak długo są w pełnej sile swych działań i życia, lecz nie wtedy, gdy ich jeniusz i szczęście już są na schyłku, i gdy planami, z którymi się niby ukrywali, chcą popełnione błędy uniewinnić. Napoleon na St. Helenie ani słowa nie powiedział, któreby się nie sprzeciwiało temu, co we Francyi czynił. Chciał on pamięć swoją usprawiedliwić. Ale Mości Panowie! czasu emamid nie można; czas wierzy tylko w wypadki, w działania wielkich mężów, i nie jest bynajmniej pochłębca. Nie, mówiąc co-bądź,

Napoleon we Francji ani słowa o tém nie myślał, o czém na St. Helenie mówić mu każą. Napoleon nigdy nie żałował tego, że obwarowania Paryża zaniedbał, chyba w dniu tym, w którym wszystkie warownie świata nie byłyby mu już powróciły dawniej jego potęgi, ani jednej godziny przydały szczęściu jego. Byłoby w dniu owym, gdy w 45,000 chciał do Paryża powrócić i nie zastał już państwa, tylko do szczytu zrujnowany naród, Senat zbuntowany i kraj, który znudzony jego tyranją, przysłał mu złożenie jego przez jego własnych generałów. Czy zapamięliście Mości Panowie, czyje usta słowo *abdykacyja* wyrzekły? Oto usta walecznego z walecznych, nieszczęśliwego marszałka Neja. (Długie poruszenie.) Gdyby był Napoleon chciał w istocie obwarowania Paryża, coż temu przeszkadzało? I wtedy nawet, gdy się jego nieszczęście zaczęło, nie myślał on o tém; kiedy zaś już wszystko straconém się być zdawało, a Napoleon zawsze jeszcze zajęty był planami swojego ratunku, mówił on wciąż o obrotach opodal stolicy, lecz nigdy mu na myśl nie przyszło chcieć się w Paryżu bronić; nie wspominał nigdy o owych śmiesznych planach, jakie mu teraz przyznają. — Nie! — obwarowany Paryż aniby armii, ani Francji nie uratował. Wasze 13 godzin obwodu mające wały, wasza 2400 dział, wasza 14 warowni, załoga wasza, złożona z 30 do 60,000 ludzi, wasza gwardyja narodowa, wszystkoto nie ocaliłoby Francję. Gdyby Paryż oddzielony był od departamentów, odcięty od swych związków z prowincyjami, blokowany zewnątrz, wewnątrz oddany na łup rewolucyi, nie chciałbym wtedy, o czém z boleścią, atoli z przekonaniem mówię, ażeby Francyja była w Paryżu skoncentrowana. P. Lamartine w dalszym ciągu swój mowy usiłował wykazać, że ten urojeniu się poddaje, kto sądzi, że na płaszczyźnie położona twierdza, a bardziej jeszcze choćby jak mocno obwarowane wielkie miasto, nie jest do wzięcia. »Sprawozdanie samo przypuszcza «mówił mowca dalej» że Paryż nie zdola wytrzymać długiego oblężenia i że 40 dni byłyby ostatecznym terminem oporu. Z drugiej strony znowu przypuszcza, że dni 40 nie są bynajmniej dostateczne do wskrzeszenia nowej wojennej Francji. I jakąż jest właściwie myśl wasza? Czy chcecie z armiją do Paryża się cofnąć? Ale już to marszałek Saksi powiedział i Cesarz Wam powtórzył, że armija, która się zamyka, wyrzeka się zwycięstwa, i w przeciagu pewnego czasu głodem do poddania zmuszoną będzie. Czy rząd zechce się zamknąć w obwarowanym Paryżu? Lecz coż rząd w tak nieobronnym zamku jak Tuileryje, pośród mili-

jona wygłodniałych lub szaleństwem uniesionych ludzi, może uczynić dla Francji, coż dla siebie uczynić zdoła? Tylko twierdza może oblężonemu rządowi za pałac służyć, a otwierdzy, jak słuszna, nic naród wiedzieć nie chce. — Czy tylko pomysł obwarowania Paryża nie powstał ze starcia się dwóch partyj, któremi pogardzamy? Czy nie ukrywa się pod nim z jednej strony myśl despotyzmu, z drugiej plan rewolucyjny? W przypadku takim kto kogo ma mi? Nie wiem; ale bądźcie pewni Mości Panowie, że kraj chcą omamić, wystawić wolność na igrzysko. (Mocne wrażenie.) — Sprzeciwiam się z wszelkich sił moich temu nierozsądnemu projektowi i przekonany jestem, że przy dojrzałej rozwadze żaden rozsądny patryjotycznie myślący człowiek za nim nie będzie. Sprzeciwiam się on zdrowemu rozsądkowi, godności, wolności i odwadze. Europa wie to bardzo dobrze, że jest niepodobieństwem wyżywić i na wodzy utrzymać miasto blokowane, mające 1,500,000 mieszkańców, i że oblężony Paryż tyle znaczy co obalenie rządu i zniszczenie Francji. Dla Europy projekt ten nie jest niczym więcej jak tylko kapitulacją przed bitwą. Nikt nie jest w błędzie co do tego punktu. I za to dać mamy 500 milionów! Zaisie jest to za głupio na prawdę, za drogo na kłamstwo. W imię godności, ludzkości i wolności kraju mojego odrzucam ten projekt do ustawy. (Pochwały.) P. de Lamartine opuścił mównicę, lecz wnet zaraz powróciwszy na nią, rzekł: »O jednej jeszcze zapomniałem uwadze. Dla udowodnienia i usprawiedliwienia wniosku do ustawy i by rozognić opiérające się zdania powiadają, że na Francję rzucił kłatwę świat ucywilizowany, świat monarchiczny. Rewolucyja ma wszędzie nieubłaganych nieprzyjaciół, i chcą ją utłumić w jej najświetniejszym ognisku. Bronicie jej, wystawcie jej schronienie z żelaza, gdzieby znaleźć mogła bezpieczny przytułek przed sprzymierzoną nienawiścią, która ją ściga aż w miejscu jej kolébki. Niech obwarowany Paryż będzie twierdzą wolności! Niech murem obwiedziony Paryż stanie się jaskinią rewolucyi! Tak mówi sprawozdanie, a ja powiadam, że nigdy jeszcze większego bluźnierstwa przeciw rewolucyi nie wyrzeczono. Jakkol! Gdy już pół wieku jak ta rewolucyja napelniła z tąd świat cały swym błaskiem; gdy ojcowie nasi wszyscy prawie za nią pomarli, jedni broniąc jej, drudzy pokonywając jej nadużycia; gdy rewolucyja ta prawie wszystkie trony wstrząsała, zmodyfikowała i zliberalizowała prawie wszystkie dawne konstytucyje ludów; gdy od lat 50 rozchodzi się ona jak powietrze i światło waszemi pomysłami, waszemi

imioniami, bronią waszą; gdy świat cały napel-  
niony jest wspomnieniami o niej, o jej występ-  
kach, jej bohaterstwie; dzisiajżeto, dzisiaj powia-  
dam, gdy ma za sobą lud 34 milionów zgo-  
dnych, zbrojnych i niezwyčajzonych dusz i sym-  
patyję pół świata, ogłaszacie ją za opuszczoną,  
za tyle bojaźliwą, ażeby niedostępnej potrzebo-  
wała jaskini, jak dziłkie zwierzę, na które po-  
lują! (Ciagle przerwy.) O Mości Panowie! gdy-  
by tak było w istocie, gdyby rewolucya fran-  
czka zmuszoną była jąć się tak politowania

Innej ostateczności, byłoby to zaiste najhanieb-  
nym zęb potępieniem dzieł jej, jej pomy-  
słów, jej siły i krwi tej, którąśmy za nią prze-  
lali! Rewolucya, która po tylu latach, po tylu  
doświadczeniach, po tylu zwycięztwach, musiał-  
aby się kryć za mury i bastyjony, dla zapew-  
nienia sobie swego bytu, rewolucya taka Mości  
Panowie nie warta, ażeby ją bronić. (Głośne  
pochwały.) Ale nie tak się rzecz ma, WPa-  
nowie wiecie o tém bardzo dobrze, samiście to  
już stokroć ogłaszali. Rewolucya, nasza przy-  
najmniej, owa prawa, moralna, reformująca re-  
wolucya, zwyciężyła. Świat nią jest napelniony  
i gdybyśm dzisiaj byli pokonani, rewolucya  
nasza przetoby nie zginęła; sami nasi nie-  
przyjaciele postaraliby się o to. Lecz jeźli WPa-  
nowie czujecie potrzebę zapewnić tu schronie-  
nie innej rewolucyi, tej, która ludy wstrząsa,  
wszystkie trony obala, która własnych apostołów  
zabija i przybięra maskę wolności dla skażenia  
wszelkich instytucyj, wtedy bardzo dobre prze-  
czuwacie Mości Panowie, że rewolucya taka tak  
mało z porządkiem europejskim jak i z wolno-  
ścią jest zgodna, i że w samej istocie utrzymać  
się może tylko w cieniu bastyjonów i wałów,  
które piędzmi i potem czoła prowincyj na-  
szych zbudować chcemy, ale których bezwątpe-  
nie nie zbudujemy.« (Głośne pochwały.) Posie-  
dzenie o godzinie 6tej zamknięto.

Gazeta *Quotidienne* powiada, że jeden z de-  
putowanych wniesie następującą poprawkę: »Gdy  
obwarowanie Paryża ukończonem będzie, po-  
winny wszystkie biblioteki publiczne i muzeum  
królewskie być przewiezione do jakiego wiel-  
kiego miasta, odległego od Paryża najmniej  
o mil czterdzieści.«

Paryż dnia 22. stycznia: Mówią o wy-  
raźnie oświadczonem zamiarze pana Teste,  
ministra robót publicznych, że po ukończeniu  
sprawy o obwarowaniu Paryża poda się do dy-  
misyi, ponieważ nie jest zadowolony z pomniej-  
szego budżetu swego-ministryjum i przy po-  
mnieniu takimi nie chce brać na siebie od-  
powiedzialności swego urzędu. Czy p. Teste,  
będący poufałym przyjacielem marszałka Soult-

ta, wytrwa w swoim zamiarze, wkłóćce się to  
udowodni.

Umieszczamy dodatkowo text wniosku do u-  
stawy pod względem obwarowania Paryża, który  
brzmi jak następuje, według wniesionych przez  
komisyję poprawek: Art. 1.) Summa 140,000,000  
fr. wyznacza się osobno na roboty około obwa-  
rowania Paryża. Art. 2.) Roboty te obejmują  
1) mur opasujący, który zawrze oba brzegi Sek-  
wany, zaopatrzony bastyjonami i wałem z ziem-  
ni, ze spadkiem odzianym dziesięćmetrowym;  
2) kazamatowane zewnętrzne szanice. Art. 3.)  
Fundusze na te roboty przeznaczone, użyte będą  
równocześnie na wystawienie muru opasującego  
i zewnętrznych szaniców; przytém rozdzielone  
będą na różne lata podatkowe w bliżej oznaczo-  
nych stosunkach. Art. 4.) W owęj Art. 1. obec-  
nej ustawy wyznaczonej summy 140 milionów,  
objęta jest także summa 13 milionów, stano-  
wiająca kwotę kredytu, otworzonego w budżecie  
z r. 1840 ministryjom wojny i robót publicz-  
nych, za pomocą uchwał królewskich z d. 10go  
września, 4go i 25go października. Z summy  
127 milionów, późnięj jeszcze użyć się mają-  
cęj, przeznaczono: 35 milionów na roboty r.  
1841 wykonać się mające; 20 milionów na ro-  
boty roku 1842. Ta część kredytu, która w cią-  
gu roku podatkowego, na który jest przezna-  
czoną, nie będzie mogła być użytą, przeniesio-  
ną zostanie na następnny rok podatkowy. Art. 5.)  
Na te różne kredyty obmyśłone będą summy  
zwyczajnymi i nadzwyczajnymi kredytami z ro-  
ku 1840, 1841 i 1842. Art. 6.) Koszta użyte  
przez wydział robót publicznych na mocy u-  
chwał z d. 10go, 19go i 29go września, 4go,  
8go i 19go października, zlikwidowane będą  
przez ministra tegoż wydziału i pokryte z po-  
zostałego w odwodzie kredytu 7 milionów, aż do  
onegoż wyczerpania. Jeźli po likwidacyi okaże  
się przewyżka, takowa użytą będzie na zezwolo-  
no ministrowi wojny uchwałami i obecną usta-  
wą kredytu. Art. 7.) Tylko pięć pierwsza przestrze-  
d dla wojskowości, jak takowę ustawę z 17go lip-  
ca 1819 uporządkowano, użyta będzie przy mu-  
rze opasującym i szanicach zewnętrznych. Ta  
jedna przestrzezeń, zawierająca obwód 250 me-  
trów, mierzona będzie po głównych liniach ba-  
styjonów, poczynając od wierzchołka ich sto-  
ków. Art. 8.) Obecne granice akcyzowe miasta  
Paryża, tylko osobną ustawą zmienione być mo-  
gą. Art. 9.) Corocznie zdany będzie izbom ra-  
port z wykonania robót, nakazanych uchwałą  
niniejszą.«

*Ami de la Religion* twierdzi d. 23. stycznia,  
że rząd w istocie, jak *Univers* donosił, zawarł  
z Papięzem układy, lecz nie o mianowanie je-

dnego, ale dwóch kardynałów, z których jednym ma być arcybiskup lądowski.

Baraki przeznaczone do pomieszczenia wojska, mającego zajmować się robotami fortyfikacyjnymi, są już ukończone. Ośm kompanij z korpusu inżynierów przybyło właśnie w okolicy Paryża z Metz i Arras i zajęły wyznaczone im stacje. Wszystko okazuje, że żaden nieprzewidziany wydatek, żaden nieprzewidziany wypadek kosztów nie powiększy, podanych w kosztorysie budowy, gdyż o wszystkiem dokładnie i ogólnie pomyślano.

*Courier Français* pisze: »Zdaje się być rzeczą pewną, że ministeryjum postanowiło ratyfikować traktat, zawarty z admirałem Mackau. Chce on przed Buenos-Ayres pozostawić dostateczną siłę zbrojną, dla czuwania nad wykonaniem traktatu.«

Dnia 18. stycznia zarzucił admirał Mackau na fregacie *la Gloire* kotwicę w porcie Brestu. Opuścił on Montewideo d. 25. listopada, a ponieważ w ciągu podróży jego pięciu ludzi umarło mu na zaraźliwe choroby, musi więc odbywać kwarantannę, której trwanie nie jest jeszcze oznaczonem. Równocześnie zawinęła tam także korweta *la Triomphante*.

Wice-admirał Hugon, obejmujący naczelne dowództwo nad flotą francuską na morzu Śródziemnem, podzielił takową na trzy dywizyje, a zwłaszcza do pierwszej dywizyi przeznaczył okręty: okręt admirałski *Ocean* o 120, *le Diademe* o 90, *Jupiter* o 90, *St. Pierre* o 90, *Jena* o 90, *Neptun* o 30, *l'Inflexible* o 90, *le Scipion* o 84, *le Triton* o 84, *le Generoux* o 84, *le Medee* o 50, *le Circe* o 28 działach, i nad tą pierwszą dywizyją oddzielne dowództwo sobie zatrzymał. — Druga dywizyja, pod kontr-admirałem Casy: okręt admirałski *Souverain* o 120, *le Suffren* o 90, *le Marengo* o 84, *le Alger* o 84 działach i jeden bryg wojenny. — Trzecia dywizyja, pod kontr-admirałem de la Susse: okręt admirałski *le Montebello* o 120, *l'Hercule* o 100, *le Trident* o 84, *la Ville de Marseille* o 84 działach i jeden bryg wojenny. — Do eskadry tej ma być jeszcze dodana flotylla z sześciu uzbrojonych wojennych okrętów parowych.

### Szwajcaryja.

Z Frejburga d. 18. stycznia donosi »Gazeta Bazylejska«: »Rada Stanu uchwaliła jednogłośnie dnia dzisiejszego, że jako opiekunka klasztorów i traktatu związkowego z r. 1815, zapyta urzędownie rząd Argowii, czy istotnie nakazał znieśnienie klasztorów w swym kantonie. Po daniej na pytanie to odpowiedzi, rząd zmuszonym się

ujrzy użyć środków, które są jego obowiązkiem jako członka Związku Szwajcarskiego. Uchwała ta od całego ludu frejburckiego pochwalnie będzie przyjęta, gdyż co raz powszechniej i mocniej oświadczą się tu sympatyja za uciśnionymi katolikami argowskimi.«

### Kraków.

— Dnia 28. stycznia. —

Powazecznie szanowany i wielbiony z rzadkich cnót i pobożności swojej JX. Zglenicki, biskup gortyński, sufragan i administrator diecezji krakowskiej, przeżywszy lat siedmdziesiąt siedm, zakończył tu dni swoje w Bogu.

Budowa warszawskiej kolei żelaznej do Bochni, dla połączenia jej z północną koleją żelazną Cesarza Ferdynanda, niezmiernie raźnie postępuje. Zatrudnionych jest przy niej kilka tysięcy robotników, których liczba z nastaniem łagodniejszej pory roku ma być jeszcze powiększoną.

### Rosyja.

Dnia 6. z. m. jako w święto Bożego Narodzenia ruskiego, na cześć tegoż święta, równie jak i na pamiątkę wybawienia Rosyi w roku 1812, w salach cesarskiego zimowego pałacu i w galerji wizerunków rosyjskich generałów z lat 1812, 1813 i 1814, odbyła się wielka parada. Dla niedostatku ludzi obdarzonych medalami wojennymi z r. 1812 i 1814, należało do tej parady wojsko, które w persko-tureckiej tudzież w polskiej wojnie walczyło. Cesarz przeszedł po przed szeregi rozstawionego w salach wojska a potem wraz z cesarską familją słuchał mszy świętej w wielkiej cerkwi zimowego pałacu. Metropolita Jonasz, który chorągwie święconą wodą pokropił, odmówił także pośród wojska modlitwę. Parada skończyła się o pierwszej godzinie po południu.

Pisma petersburskie donoszą: »Cesarz Jmć raczył rozkazać należącego do ministeryjum spraw zewnętrznych kolegjalnego asesora Anatolego Demidowa od służby uwolnić.

Klopman, marszałek w najwyższym sądzie kurlandzkim, został nadburgrabią, a Hoven, dotychczasowy radca tegoż sądu, marszałkiem mianowany.

## NOWINY LWOWSKIE.

Bal w sali reductowej dnia 1. b. m. był tak piękny jak poprzednicze. Dnia 2. t. m. był czwarty bal, dany na Strzelaiicy przez tutejsze Towarzystwo muzyczne, który prócz tego że na nim przeszło 400 osób gościło, jeszcze

nowém, wytworném przyozdobieniem sali się odznaczył. — Na scenie polskiej przedstawiono dramat z francuzkiego pod nazwą: *Alchimista czyli złotnik we Florencyi*. Zabójstwo w pierwszym akcie, urojona zazdrość i skazanie na śmierć z bardzo mdłym rozwiązaniem całej sztuki, stanowią ten trudny do strawienia utwor, którego szczegółowym rozbiorem czytelników naszych nudzić nie chcemy. — Dnia 9. b. m. Towarzystwo muzyczne da jeszcze jeden bal na Strzelnicy. — Poczytujemy sobie za powinność zwrócić uwagę publiczności na wychodzące w Wilnie poszytami pismo pod nazwą: *Ateneum, pismo poświęcone historii, literaturze, sztukom, krytyce i t. d.*, wydawane przez zaszczytnie znanego poetę J. J. Kraszewskiego. Pierwszy poszyt tegoż pisma wyszedł już na widok publiczny i zawiera między innymi artykuł wyjęty z pamiętników hrabi Kasprowicza o wyborze króla Michała Wiśniowieckiego, niektóre inne historyczne dokumenta, tudzież ważny, zajmujący przegląd literatury i sztuk pięknych.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnej.)

Lisko (w cyrkułe sanockim) d. 31. stycznia 1841. Nasze drogi w górach zwykle bardzo przykre, poprawiła teraz wyborna sanna. Liczymy na to, iż przy ułatwionj komunikacyi, i handel dotąd zupełnie uspiozny, lepszą przybierze postać. — Już to najważniejszym artykułem handlowym jest u nas wódka, a ta na jesień z samém rozpoczęciem gorzelnii spadła w cenę bardzo znacznie, albowiem za garniec okowitej płacony wprzód po 40 kr. m. k., nie można było dostać więcj jak po 24 kr. m. k., a ostatnimi czasy i na tę niską cenę nie było kupca. Przyczyną tego nadzwyczajnego spadnięcia wódki nie jest znaczna ilość ziemniaków, bo jeżeli ostatni ich zbiór był w przecięciu o  $\frac{1}{4}$  część obfitszy niż w poprzedzającym roku, to za to wiele ich zmarzło i pogniło, a nawet i te, co się dobrze utrzymały, wydają w przecięciu o 10 pCtu mniej wódki, niż w poprzedzającym roku. Spadnięcie ceny wódki poszło głównie z tąd, że jeszcze przed wykopaniem ziemniaków, brak pieniężny przymusił do ugód ze spekulantami za bezcen, a sprzedana tym sposobem wódka wystarczyła aż dotąd na potrzeby handlu.

Od kilku dni dopytywania o wódkę zaczynają być żywsze; kupcy z Węgier zwijają się w naszych okolicach, w celu robienia ugód na znaczne partyje, a chociaż proponowane przez nich ceny nie są jeszcze odpowiednie, to przecież lepszy to już znak, że kupiec szuka towaru, niż żeby sprzedający musiał kupca namawiać, jak to u nas dotąd bywało. Kupcy węgierscy płać teraz za garniec okowitej 30 stopniowej w wielkich partyjach po 27 do 28 kr. m. k., a na podniesienie się cen wódki i na dalszy jej odbył do Węgier tém pewniej liczyć możemy, ileże producenci w Węgrzech w okolicach nam pogranicznych, skupują ziemniaki w cenie 40 do 45 kr. m. k. korzec.

Wypas stajenny wołów w cyrkułe sanockim już od kilku lat widocznie się zmniejsza. Przyczyną tego są zapewne znaczne straty na kapitałach w woły włożonym, także i wysokie ceny owsa. W całym naszym cyrkułe nie masz dziś na stajniach więcj niż 5 do 6000 wołów.

W handlu zbożem nie widać żadnego ruchu, a ceny takie same, jakie były w jesieni, i tak: korzec pszenicy płać po 4 zr., jęczmienia 3 zr., owsa 1 zr. 30 kr. m. k. Ponieważ we wszystkich krajach Galicyjy otaczających, żniwa były lepsze niż u nas, trudno spodziewać się wywozu za granicę, i prędzej na to wyjdzie, że przy dzisiejszych dobrych drogach Węgry zaopatrywać nas będą. Gościńcem cesarskim przez komorę cłową w Barwinku wprowadzono już nawet z Węgier do Dukli kilka partyj jęczmienia i miano go tam płać po 6 zr. w. w. za korzec.

## Bruk drewniany w Londynie.

(Oesterr. Ind. und Hand. nro. 95 z r. 1840.)

Pierwszą próbę bruku drewnianego zrobiono w Londynie przed 18 miesiącami, a doświadczenie od tego czasu przekonało, że bruk taki jeżeli jest dobrze zrobiony, ma swoje wielkie dogodności w każdym względzie. Dotąd jeździło po tym bruku codziennie (średnio biorąc) do 7000 wozów, każdy w wadze od 4 do 10,000 funtów, i 12 000 koni, a przecież nigdzie nie pokazało się znaczniejsze uszkodzenie. Ponieważ bruk ten ma bardzo równą powierzchnię, tarcie kół powozowych jest na nim tak jak na kolejach żelaznych tak dalece zmniejszone, że koń może cztery razy więcj uciągnąć, niż po zwyczajnym bruku. Turkotu powozów, kurzawy i błota nie masz na tym bruku. — Idzie tylko o to, aby go umieć dobrze zrobić.